

Zażenowanie

Autor tekstu: **Wojciech Szczęsny**

Mam własną definicję tego uczucia. Jest to stan, kiedy widzę coś idiotycznego, niezgodnego ze zdrowym rozsądkiem czy wręcz podłego. Jednak wielu ludzi, tak właśnie postępuje na co dzień. Uczucie zażenowania, jakie powstaje w moim mózgu, musi mieć jeszcze składową wykonawcy. To musi być ktoś, kogo szanuję, cenię lub wiem skądinąd, że jest to człowiek w powszechnej opinii zasługujący na takie traktowanie. Ostatnie tygodnie dostarczyły mi niestety wielu takich doznań.

Pierwsza sprawa jest banalna, powiem wręcz typowa. Pewien doktor — szarlatan, obcokrajowiec zaleca ciecierzycę miast chemioterapii w przypadkach raka. Powie ktoś: „A co w tym dziwnego? Szarlatanów ci u nas dostatek”. Ano nic, gdyby nie wspierali go w owych rewelacjach nasi koledzy lekarze, w tym wykładowca UM z Poznania. Rzecznik owego Uniwersytetu oczywiście potępił działania doktora, ale... .Czyż jednak możemy dziwić się lekarce rodzinnej, bodaj z Konina, gdy podobne myśli nachodzą Wielkich Kanclerzy KUL-u?

Kilka słów wstępu nim przejdę *ad rem*. Jeden ze słuchaczy „Medycznych Śród” (cykl wykładów popularnonaukowych w CM UMK, którego jestem jednym z organizatorów), wdał się po którymś z wykładów w rozmowę ze mną na tematy zjawisk paranormalnych etc. Mimo mojego oporu w owej materii i niechęci do dyskusji obiecał mi pewną książkę „na za tydzień”. Jak postanowił tak zrobił. Była to wydana przez Oficynę Poligraficzną „Adam” z Lublina rzecz pt. „Poznawać w świetle wiary”, czyli wywiad-rzeka z abp Bolesławem Pylakiem, Honorowym Obywatelom Lublina i Wielkim Kanclerzem KUL w latach 1974-1997. Pominę może zagadnienia polityczne czy „wewnątrzkościelne” poruszane w owym wydawnictwie. Nie mnie, prostemu chirurgowi, roztrząsać zjawisko bilokacji, poltergaista czy czakramów.

To, że abp. Pylak używa „wahadła Izis”, jest zasadniczo jego sprawą, lecz zaniepokoiła mnie konstatacja hierarchy co do tzw. medycyny alternatywnej: *"Stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że katolicy mogą korzystać z pomocy radiestezji i bioenergoterapeutów"*. Abp. Pylak dokonał także rzeczy, jaka nie udała się jeszcze nikomu. Wyjaśnił bowiem zasadę bezkrwawych operacji cudotwórców (ja wolę ich nazywać szarlatanami) z Filipin. Oto jego słowa:

"(...) Bezkrwawe ich operacje tłumaczę posiadaną przez nich wrodzoną mocą naturalną wzmocnioną osobistą ascezą. Uzyskują oni bezpośrednią władzę nad ciałem eterycznym, które podtrzymuje ciało fizyczne jako całość. Dłońmi otwierają to ciało. Wówczas rozsuwa się również powłoka ciała fizycznego. Po wyrzuceniu z niego chorej części organizmu, łączą ciało eteryczne. Wówczas i ciało fizyczne wraca do normalnego stanu" (op. cit.strona 79).

Przyznam, że nie jestem do końca pewien czy ów opis jest zgodny z nauczaniem Kościoła Katolickiego dotyczącym ciała i duszy człowieka. Z lekcji religii pamiętam, że człowiek — dzieło boże - składa się ze śmiertelnego ciała i nieśmiertelnej duszy. Czyżby pryncypia wiary uległy zmianie?

Jak można drukować takie brednie!? Tego — o ile znam Pismo Święte — nie dokonał nawet Jezus Chrystus, a zdaniem abp Pylaka codziennie dokonują oszuści z Filipin. Furda desmosomy, adhezyny, powięzie, otrzewna i kolageny wszelkich numeracji! Pan Claver Pe lub Ramon Divag włożą ci rękę do brzucha!

Jak może tak mówić arcybiskup Kościoła Katolickiego? Przecież słuchają go tysiące ludzi. Czy nikt z blisko związanych z Kościołem lekarzy nie ma odwagi powiedzieć prostych słów: "Jego Ekscelencja się myli, wręcz grzeszy, bo słowa Ekscelencji mogą zabić! ". Nie słyszałem o takim wystąpieniu. Więc mówię to ja, Wojciech Szczęsny.

Abp Pylak może jednak mieć kłopoty ze strony egzorcystów. Na ostatnim ich zebraniu radzili, jak przeciwdziałać najczęstszemu przyczynom opętania: okultyzmowi, ezoteryzmowi (wahadło Izis!), wschodnim metodom medytacji czy homeopatii. Przyznam, że po moich dyskusjach (na łamach gazety BIL „Primum non Nocere”) z dr Kokoszczyńskim, kolegą — wielkim admiratorem homeopatii, sam nie wiem czy jego pacjentom nie grozi opętanie. Zdaniem egzorcystów mamy z nim do czynienia, jeśli wystąpi któryś z trzech objawów: strach przed świętością, wiedza lub umiejętności paranormalne czy po prostu niezwykłe zachowania. Jak sprawdzić awersję wobec sacrum? Testem trzech kopert (odsyłam do Internetu — smakowita rzecz!). Inny sposób na rozpoznanie opętanego: położyć mu na plecach stulę. To ma wywołać reakcję szatana. Warto może wspomnieć, że owe „testy” wykonują ludzie nie będący lekarzami wobec osób, w moim pojęciu (a ufam że

i przynajmniej niektórych PT Kolegów), chorych psychicznie. Polecam lekturę Artykułu 58 „Ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentystry”!

Ci, którzy wierzą w Boga, powinni (muszą?) wierzyć także w szatana. Nie mnie oceniać czyjąś wiarę i jej pryncypia, choćby nawet wydawały mi się cokolwiek dziwne. Nie mogę jednak zgodzić się, by księża — egzorcyci zastępowali psychiatrów „lecząc” trudne przypadki schizofrenii, paranoi czy depresji. Pomoc duchowa potrzebna jest wielu ludziom. Niosą ją chorym i umierającym, oraz ich rodzinom księża kapelani szpitali czy hospicjów. Potrafię uwierzyć, że objawy depresji miną po rozmowie z kapłanem, który może ukazać nadzieję w Bogu czy jasne strony życia. Czy jednak jako lekarze, a w pewnym sensie naukowcy, możemy się zgodzić, że chory psychicznie człowiek miotający przekleństwa, gdy ksiądz nałożył mu stułę, jest opętany i nie wymaga leczenia tylko egzorcyzmu? Ja nie mogę. Medycyna jest nauką. Jej ważność i wyjątkowość polega na tym, że zajmuje się nie liczbami czy gwiazdami, a człowiekiem. Musi opierać się tylko i wyłącznie na sprawdzonych i bezpiecznych metodach. I jeszcze jedno: na uczciwości wobec stwierdzanych faktów.

Tu przypomnę tak zwany „Cud w Sokółce”, którego nie uznał jeszcze Kościół a „uznały” już tabloidy, telewizja i miejscowa ludność. Coś czerwonego (niektórzy uczeni przebąkiwali o *Serratia marcescens*) pojawiło się na hostii, która spadła na podłogę, a następnie zamoczono ją w wodzie i w zamkniętym pudełku pozostawiono na długo. Dwoje patologów rozpoznało w owym tworze mięsień konającego serca. Oboje są ludźmi głębokiej wiary. Nie mogę oczywiście kwestionować ich badań. Jednak pani profesor, kiedy zapytano ją czemu nie wypisała skierowania na badanie w normalnym trybie stwierdziła że: „nie zna PESEL-u Jezusa” .

Z góry założyła zatem, że to jest serce Jezusa a nie coś innego i wiedziała doskonale co bada. Czy nie uczciwiej byłoby dać owo „coś” do zbadania patologowi nie mówiąc mu, co to jest, a także kilku patologom, również niewierzącym. Jeśli ci ostatni rozpoznaliby mięsień konającego serca, chyba sam bym się mocno zastanowił. O badaniach DNA nie wspomnę (ot choćby tylko czy jest to tkanka człowieka). Wiem, że „cud w Sokółce” budzi wiele wątpliwości nawet wśród wierzących.

Powie ktoś — tu nie chodzi o naukę, lecz wiarę. O nie! Autorytety medyczne podpisały się pod zamianą mąki i wody w serce człowieka, czyli cud, a taka przemiana autoryzowana przez lekarza winna zawierać dowody naukowe nie do podważenia, jeśli już zdecydowano się na „weryfikację naukową” owego cudu .

Historia leczenia człowieka wskazuje nazbyt wyraźnie, że lekceważenie zasady nauki i bezstronności religijnej prowadziło do tragedii i niewypowiedzianych cierpień. Nie umniejszam strony duchowej leczenia. Nie mogę jednak walczyć z bioenergoterapeutą, szarlatanem z Filipin, nie reagując na rozpoznawanie ciężkich psychoz za pomocą stuły i „leczenie” ich egzorcyzmem. Nie mogę znieść, gdy człowiek będący autorytetem dla tysięcy Polaków delikatnie rzecz nazywając, „opowiada bajki” o „otwieraniu ciała” i wyjmowaniu chorych narządów gołymi rękoma. Jeżeli ktoś z PT Kolegów uważa słowa abp Pylaka za prawdę, chętnie podejmę dyskusję (naukową i opartą na EBM!) o możliwości „bezkrwawych operacji”.

Jeszcze raz podkreślam, nie chcę urazić niczyich uczuć religijnych, ale na litość boską, są obszary gdzie nie wolno rezygnować ze zdrowego rozsądku. Dla dobra chorego i prestiżu naszego zawodu.

PS. W chwili gdy piszę te słowa w Toruniu trwa sesja naukowa pt. „Magia — cała prawda”, współorganizowana przez Wydział Teologiczny UMK. Nie mnie wnikać w badania naukowe Wydziału Teologii, pewnie mieści się tam i Harry Potter (poświęcono owej książce sporo miejsca). Dla mnie ignoranta, magia kojarzy się z cyrkiem i kabaretem. Ale pewnie błędzę i jest to poważna zagrażająca rozwojowi człowieka sprawa. Moja córka, która przeczytała wszystkie tomy wspomnianej powieści i była w kinie na wszystkich filmach, nie postradała zmysłów ani nie została opętana (studiuje z powodzeniem medycynę) . Wiem jednak, że dla badań naukowych wymagana jest grupa reprezentatywna, a nie pojedynczy przypadek. Z ciekawością przeczytam materiały pokonferencyjne, bo miemam, że takie będą dostępne.

Wojciech Szczęsny

Doktor nauk medycznych, chirurg pracujący w Collegium Medicum w Bydgoszczy UMK w Toruniu. Rzecznik Bydgoskiej Izby Lekarskiej

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-07-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,493) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,493>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl